

## **Piękny jubileusz – 100 rocznica urodzin Profesora Adama Bielańskiego**

**Zofia Kluz**

Uniwersytet Jagielloński, Zakład Dydaktyki Chemii

6 grudnia 2012 roku budynek Collegium Novum Uniwersytetu Jagiellońskiego pięknie oświetlony. Z różnych stron krakowskich Plant pojawiają się ludzie i wchodzi do budynku. Aula powoli zapełnia się. Rozmowy prowadzone półgłosem. Wszyscy czekają. Punktualnie o godzinie 15, Prorektor UJ prof. dr hab. Piotr Laidler, rozpoczyna wzruszonym głosem wielką uroczystość – 100-lecie urodzin profesora Adama Bielańskiego.

Nie ma chyba nikogo wśród Czytelników „Niedziółek”, którzy nie znaliby Pana Profesora – jeżeli nie osobiście, to na pewno korzystali i korzystają z podręcznika Jego autorstwa „Podstawy chemii nieorganicznej”, którego było już 6 wydań, a każde zmienione i unowocześnione w stosunku do poprzedniego.

Aula pełna. Pan Profesor w otoczeniu rodziny, uczniów, współpracowników i zaproszonych gości.

Rektor prof. dr hab. P. Laidler – zresztą uczeń prof. Bielańskiego – oddaje prowadzenie uroczystości Dziekanowi Wydziału Chemii prof. dr hab. Grażynie Stochel.

Po przedstawieniu sylwetki i dokonań Pana Profesora chemicy z Krakowa i całej Polski – z Akademii Górniczo-Hutniczej, Politechniki Krakowskiej, uniwersytetów z Warszawy, Wrocławia, Gdańska, Lublina, Poznania, Kielc, Częstochowy, Szczecina, ..., prezesi towarzystw naukowych składają Panu Profesorowi w imieniu swoich uczelni wyrazy uznania, szacunku i podziwu. Często również wręczali medale swoich uczelni.

Pani prof. dr hab. Krystyna Dyrek, najbliższa współpracownica Profesora przybliżyła jego pracę na Wydziale Chemii Uniwersytetu Jagiellońskiego od 1964 roku do chwili obecnej uzasadniając tym samym słuszność tytułów, którymi „obdarowywany” jest Profesor Adam Bielański, np. „Profesor profesorów”, „Mistrz”, „Nauczyciel”, ...

Z kolei prof. Michel Che z Uniwersytetu Piotra i Marii Curie w Paryżu, bliski od wielu lat współpracownik Zespołu Katalizy i Fizykochemii Ciała Stałego, na tle pięknych przezroczy przedstawił kulisy tej współpracy.

Następnie delegacja najbliższych współpracowników, a właściwie uczniów, wśród których są już też emeryci z głowami pokrytymi siwizną, wręczyli Panu Profesorowi medal, którego awers i rewers zdobią okładkę tego numeru „Niedziółek”. Na zakończenie Dziekani Wydziału Chemii UJ wręczyli Panu Profesorowi bukiet pięknych kwiatów.

W odpowiedzi dostojny Jubilat po polsku i angielsku podziękował za tak piękną uroczystość. Zwieńczeniem tej części obchodów 100-lecia urodzin Pana Profesora był fortepianowy koncert w wykonaniu dr Stefana Łabanowskiego. Na cześć Pana Profesora prawdziwego znawcy muzyki zabrzmiały dźwięki utworów R. Schumanna, C. Debussy'ego, Ch. Ravela, F. Chopina.

Warto wspomnieć, że już nieco wcześniej, bo 30.11.2012 r. Filharmonia krakowska uhonorowała Pana Profesora specjalnym, wspaniałym koncertem.

Wychodzących z Auli czekała jeszcze jedna niespodzianka. Chór Uniwersytetu Jagiellońskiego wykonał brawurowo Toast powodując wzruszenie wszystkich uczestników uroczystości, a Pan Rektor prof. dr hab. P. Laidler wznosił toast na cześć Jubilata.

Na zakończenie toczyły się prywatne wspomnieniowe rozmowy przy kawie, herbacie i innych smakołykach....

Wychodzących z Collegium Novum powitały oświetlone Planty i proszący śnieg, a słychać było dzwonki orszaków mikołajowych.

Może w tym miejscu Drogi Czytelniku oczekujesz konkretnych danych o życiu i działalności Profesora Adama Bielańskiego. Wydaje się jednak, że w dobie wszechobecnego Internetu wystarczy w Googlach napisać imię i nazwisko *Adam Bielański* i wszystko jest dokładnie opisane.

A może lepiej przemówią słowa samego Profesora zamieszczone w tygodniku „PAUza Akademicka” nr 188 poświęconemu stuleciu Adama Bielańskiego, które za zgodą Autorów i Wydawcy przedrukowaliśmy w niniejszym numerze.

Na zakończenie tego przydługiego wstępu pragnę jeszcze zwrócić uwagę na dwie cechy Profesora, o których może nie przeczytamy w Internecie.

Profesor Adam Bielański jest wspaniałym wykładowcą. Od roku 1962 przez wiele, wiele lat prowadził wykład z chemii nieorganicznej dla studentów pierwszego roku. Potrafił w sposób niezwykle ciekawy i jasny na tle wykonywanych wielu doświadczeń ukazać prawdziwe oblicze chemii i zachęcić pierwszoroczników do dalszego studiowania i zgłębiania na wyższych latach tajemnic chemii, a ustny egzamin był dla studentów miłą (mimo stresu) rozmową, chociaż nieraz trzeba było ją powtarzać.

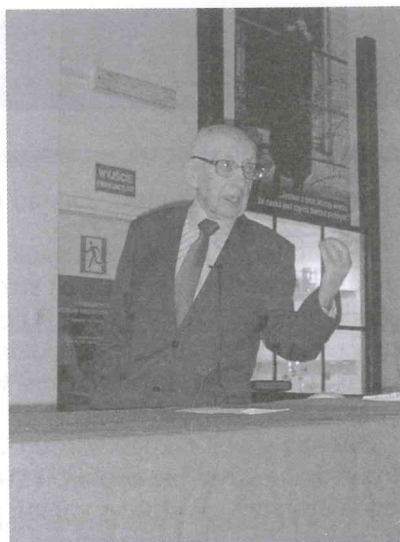
Do chwili obecnej nigdy nie odmawia prośbom o wykłady dla nauczycieli na Sesjach Naukowych czy Szkołach Dydaktyki Chemii, uczniów, a także pisze artykuły do „Niedziałek”.

Pan Profesor zawsze docenia pracę Zakładu Dydaktyki Chemii, wspiera wydawanie „Niedziałek”, a nawet był promotorem prac magisterskich wykonywanych w Zakładzie.

Pan Profesor był promotorem wielu, wielu prac doktorskich. Mogę z własnych doświadczeń powiedzieć, że to było wielkie szczęście być doktorantem Pana Profesora. Zawsze miał czas na spokojną dyskusję, na merytoryczną, życzliwą pomoc, na szczegółowe uwagi, a nawet na poprawę nieraz „topornego” stylu.

A jakim był „szefem”? W każdym pracowniku widział nie tylko asystenta, adiunkta..., ale człowieka z jego problemami, zmartwieniami i radościami.

**Był i jest Człowiekiem – przez duże „C” – Dziękujemy Panie Profesorze!!**



Wykład Profesora A. Bielańskiego na I Ogólnopolskim Forum Młodych Chemików w Krakowie - 16 września 2011 r.



## Na pewno nie należę do pesymistów

**Adam Bielański**

Zakład Chemii Nieorganicznej UJ, Instytut Katalizy i Fizykochemii Powierzchni PAN w Krakowie

Studia chemii skończyłem w 1936 roku na Uniwersytecie Jagiellońskim i zacząłem pracować w Katedrze Chemii Fizycznej i Elektrochemii Akademii Górniczej, kierowanej przez prof. Adama Skąpskiego. Był on wtedy jednym z najmłodszych profesorów w Polsce, świetnym wykładowcą.

Pracę doktorską na temat wtrąceń niemetalicznych ukończyłem w 1939 roku u prof. Skąpskiego na Akademii Górniczej. W sierpniu 1939 zdałem egzaminy *rigororum*.

Już po wybuchu wojny otrzymałem zaszyfrowany dokument. W 1945 roku na jego podstawie wydano mi w dziekanacie dyplom doktorski.

Wróciłem do tej samej Katedry, do tego samego lokalu, lecz gruntownie zdewastowanego przez adaptację na biura niemieckiego zarządu okupacyjnego. Wszystkie instalacje były zniszczone, aparatura wyrzucona na jakiś śmietnik. Wszystko trzeba było zaczynać od początku. Prof. Skąpski, po spędzeniu dwóch lat w sowieckim łagrze w rejonie Komi, wyszedł z Armią Polską gen. Andersa i dostał się ostatecznie do Anglii. Do Polski już nie wrócił.

Z doc. Julianem Kameckim ulegliśmy fascynacji książką *Reaktions Fähigkeit Fester Stoffe*, wydaną przez prof. Johana Arvida Hedvalla z Göteborga, odkrywcę nowego typu reakcji chemicznych: reakcji w fazie stałej, zachodzących bez jakiegokolwiek udziału fazy ciekłej lub gazowej. Razem z Kameckim poszliśmy w kierunku fizykochemii ciała stałego. Pierwszą pracą z tej dziedziny, jaką wykonaliśmy w ówczesnych „jaskiniowych” warunkach, było studium rozkładu krystalicznego hydratu siarczanu miedzi. Korzystając z zaadaptowanej starej wagi analitycznej, termometru i prostego piecyka elektrycznego, uzyskaliśmy całkiem sensowne wyniki, które – po opublikowaniu w *Biuletynie Polskiej Akademii Umiejętności* – zostały zacytowane w *Gmelin Handbook of Inorganic and Organometallic Chemistry*, najrozleglejszej encyklopedii związków nieorganicznych. Jak się tam znalazły w ówczesnych powojennych warunkach pozostaje dla mnie tajemnicą.

W 1948 roku udało mi się uzyskać roczne stypendium British Council na studia w Wielkiej Brytanii. Pracowałem w Londynie w Imperial College of Science and Technology, Chemistry Department, w grupie prof. F.C. Tompkinsa. Zainteresował go nasz krakowski temat rozkładu uwodnionego siarczanu miedzi i zaproponował mi prześledzenie procesu odwrotnego, polegającego na wchłanianiu pary wodnej przez odwodniony kryształ alunu glinowo-potasowego. To był mój powrót do nor-



Profesor Adam Bielański

(fot. A. Kobos)

malnego laboratorium, ciekawy temat i dyskusje, a także znakomita okazja do opanowania angielskich umiejętności technicznych. Aparaturę szklaną potrzebną do badań próżniowych, z wyjątkiem najbardziej skomplikowanych fragmentów, każdy z nas budował sam, niszcząc przy tym w początkowym okresie działania, na koszt Korony Brytyjskiej, pewną ilość cennego szkła pyrexowego.

Wróciłem na Akademię Górniczą. Podczas mojej nieobecności zdecydowano się uruchomić nowy kierunek studiów kształcących inżynierów dla przemysłu mineralnego.

Na tym kierunku objąłem wykłady chemii, a wkrótce potem Rektor [Walery Goetel] zlecił mi prowadzenie prac organizacyjnych przyszłego Wydziału AGH, zwanego najpierw Mineralnym, a później Ceramicznym. Dzisiaj funkcjonuje jako Wydział Inżynierii Materiałowej i Ceramiki i ma za sobą piękny dorobek naukowy i dydaktyczny.

Z biegiem czasu nasz zespół naukowy rozwijał się – weszli do niego wybitni uczeni. W latach pięćdziesiątych i sześćdziesiątych dominantą moich prac, uruchomionych razem z Jerzym Dereniem i Jerzym Haberem na AGH, były badania katalizy na tlenkach metali przejściowych, wykazujących własności półprzewodnikowe.

Na początku lat sześćdziesiątych, po przejściu na emeryturę prof. Wiktora Jakóba, zaproponowano mi kierownictwo Katedry Chemii Nieorganicznej UJ. Z mojego punktu widzenia największą atrakcją była możliwość kształcenia studentów uważających chemię za swój główny kierunek. Zespół na AGH mogłem spokojnie pozostawić pod kierunkiem Jerzego Derenia.

Wykłady na UJ zacząłem w 1962 roku, będąc jeszcze na AGH. Na UJ utworzył się nowy zespół pracujący w zakresie katalizy i fizykochemii ciała stałego. Z pierwszymi moimi współpracownikami w nowym miejscu, prof. Krystyną Dyrek i dr Zofią Kluz, rozpoczęliśmy pracę naukową od badań tlenku niklu jako katalizatora o własnościach półprzewodnikowych. Później dochodzili do nas nowi asystenci i doktoranci.

We współpracy obydwu zespołów [na AGH i na UJ] przeprowadziliśmy szerokie badanie wpływu domieszek wprowadzanych do tlenków na ich właściwości półprzewodnikowe i katalityczne. Innym dużym blokiem naszych badań na UJ, podjętych za namową kolegów z Instytutu Chemii Przemysłowej, były badania katalitycznego utlenienia benzenu do bezwodnika maleinowego na katalizatorach zawierających tlenki wanadu i molibdenu. Prace te, podjęte z „nachyleniem” przemysłowym, dały bardzo ciekawe wyniki podstawowe. Obok katalitycznych procesów utleniania i redukcji ważną grupę stanowią procesy zachodzące na powierzchni katalizatorów wykazujących właściwości kwasowe. W naszym zespole podjęliśmy badania katalizatorów zeolitowych, syntetycznych minerałów glino-krzemianowych.

Mam to szczęście, że po formalnym przejściu na emeryturę w Uniwersytecie Jagiellońskim mogę nadal pracować naukowo, tym razem pod flagą Instytutu Katalizy i Fizykochemii Powierzchni PAN, i to w warunkach znacznie lepszych niż ongiś za czasów PRL-u. Zajęliśmy się całkiem nowym tematem: katalizą na heteropolikwasach, substancjach o wyjątkowo silnych właściwościach kwasowych zarówno w roztworze, jak i w stanie krystalicznym.

Lata młodości i wiek dojrzały, początek starości to wiek XX, czas straszliwych wojen i totalitaryzmów. Ten skończył się dla nas w 1989 roku i od tej daty liczę mój



wiek XXI, z jego komputeryzacją i globalizacją. Na pewno nie należę do pesymistów. Patrząc wstecz na historię naszego kraju za burzliwych czasów mojego życia, staram się widzieć nie tylko nieszczęścia i katastrofy, ale żywotność naszego społeczeństwa i jego zdolność do regeneracji po każdej klęsce. Wierzę w jego dobrą przyszłość.

## Profesor Adam Bielański – Profesor profesorów, Mistrz i Nauczyciel\*

**Ewa Broclawik**

Instytut Katalizy i Fizykochemii Powierzchni PAN w Krakowie

Profesor Adam Bielański, nestor i jeden z najznamienitszych polskich chemików w swoim stuleciu, działa w nauce przez blisko 80 lat, bo od roku 1936, gdy w wieku 24 lat uzyskał doktorat z filozofii na Uniwersytecie Jagiellońskim, aż po dzień dzisiejszy, który zastaje Go na stanowisku profesora (!) w Instytucie Katalizy PAN. Twórca Krakowskiej Szkoły Katalizy Heterogenicznej, Autor wielu wybitnych prac z dziedziny chemii ciała stałego i katalizy, Mistrz i Nauczyciel kilku pokoleń pracowników naukowych oraz licznej rzeszy studentów, którzy cenią go i podziwiają za wiedzę, niezwykle talent pedagogiczny i ogromną życzliwość...

Nawet te „suche” dane, wybrane z życiorysu Profesora, które można łatwo znaleźć za pośrednictwem wszystkich nowoczesnych mediów, budzą respekt i podziw; ale Jego postać kryje w sobie znacznie bogatsze znaczenie: jest wzorem, który wycisnął trwałe znamię na każdym z nas, szczęśliwie postawionych przed Nim twarzą w twarz gdzieś na drodze naszego rozwoju, przepełnionych wielką radością i dumą, gdy poczuliśmy się docenieni, bo mieliśmy szczęście coś zrobić wspólnie, a może nawet zasłużyć sobie na Jego przyjaźń naukową albo i prywatną.

Moje ścieżki przecięły się ze ścieżkami Profesora (przepraszam za odrobinę pychy) w 1964 roku, gdy Profesor Adam Bielański objął kierownictwo Katedry Chemii Nieorganicznej na Wydziale Matematyki, Fizyki i Chemii Uniwersytetu Jagiellońskiego, a ja zostałam przyjęta do grona studentów Wszechnicy, właśnie obchodzącej w tymże roku swoje 600-lecie. Nigdy chyba nie zatrze się w mojej pamięci moment, gdy za katedrą audytorium budynku mieszczącego Instytut Chemii (wówczas największego audytorium na Uniwersytecie) stanął Profesor Bielański i rozpoczął swój wykład nowoczesnej chemii nieorganicznej, mój pierwszy wykład, którego wysłuchałam jako świeżo upieczony żak i który z miejsca dawał poczucie obcowania z Wielką Nauką na sędziwej Wszechnicy Jagiellońskiej.

*Notka biograficzna: [...] w 1964 r. Profesor Bielański włącza się w organizację utworzonego w 1956 r. Instytutu Chemii UJ i w latach 1969 – 1972 pełni funkcję jego dyrektora i kierownika Katedry Chemii Nieorganicznej; przez wiele lat jest głównym wykładowcą tej dziedziny, wprowadzającym studentów w progi Instytutu.*

Po wielu latach dowiedziałam się, że i ja zostałam wtedy zauważona przez Profesora i nadal mam miejsce w Jego pamięci jako jeden z „udanych produktów”.

\* Niniejszy artykuł również za zgodą Autora i Wydawcy został przedrukowany z tygodnika Polskiej Akademii Umiejętności - PAUza Akademicka 188/2012



Uczestnicy jednego ze spotkań w Jenie (fot. z archiwum prof. K. Dyrek)

Później oczywiście przyszły kolejne kroki naszej edukacji i kolejne stopnie naukowe w zaprzyjaźnionych Katedrach (później Zakładach). Wychowankowie Profesora tworzyli z wolna kolejne pokolenie profesorów. Mimo że wybrałam inną specjalizację, nasze ścieżki nie raz jeszcze krzyżowały się, bo nowoczesna nauka nieodwołalnie musi się spotykać na granicach różnych dyscyplin. Naturalnie kielkująca współpraca naukowa pomiędzy różnymi specjalnościami, reprezentowanymi przez Jego wychowanków, jest żywym świadectwem tego, jak silne piętno odciskał Profesor Bielański na psychice swoich uczniów – współpracę podejmują kolejno nasi uczniowie i uczniowie naszych uczniów; to właśnie stanowi o uniwersalności i pięknie Nauki.

W międzyczasie Profesor zainicjował wiele wydarzeń tworzących i umacniających więzi pomiędzy ludźmi Nauki w kraju i za granicą, poczynawszy od lat minionej epoki, gdy było to niełatwe, aż po czasy współczesne, gdy jest to normą. Wspomnę tutaj ten pierwszy okres i niezapomniane spotkania z Kolegami z Jeny, dla których była to wspaniała okazja do zobaczenia skrawka świata, bądź też kolokwia polsko-francuskie. Za przejaw takiej działalności można także uważać czynne włączenie się Profesora Bielańskiego w proces restytucji Polskiej Akademii Umiejętności po latach wymuszonego milczenia. Profesor Bielański a PAU – to osobny rozdział.

*Notka biograficzna: w latach 1978–2001 inicjator organizowania przez Zespół Katalizy Wydziału Chemii UJ oraz Instytut Chemii Fizycznej Uniwersytetu F. Schillera Seminariów Kraków – Jena na temat chemii powierzchni; były także Colloques Franco-Polonais sur la Catalyse w latach 1970–1985; w latach 1990–1994 wiceprezes I kadencji restytuowanej Polskiej Akademii Umiejętności.*

Profesor Bielański, będąc stulatkiem, wcale nie zamierza kończyć swojej działalności naukowej: jako profesor zatrudniony w Instytucie Katalizy PAN prowadzi projekty badawcze finansowane przez Narodowe Centrum Nauki, sprawuje nadzór nad pracami naukowymi swojego zespołu. Profesorska recepta na życie to pracować tak długo, jak tylko się da, i nie zmieniać swojego trybu życia z upływem lat, zachowując przede wszystkim młodzieńczą ciekawość świata. Myślę, że między innymi za to otrzymał z rąk JM Rektora Uniwersytetu Jagiellońskiego w pierwszym dniu setnego roku życia Złoty Medal *Plus Ratio Quam Vis*, przed tą samą katedrą, za którą ujrzałam Go po raz pierwszy.